Nr 158 Lwów, piątek 15 lipca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rząd zamknął sesję Sejmu i Senatu.

Przerwanie ważnych prac ustawodawczych

Ustawa samorządowa dla gmin miejskich uchwalona.

Dyktatorskie zapędy w walce z parlamentaryzmem.

WARSZAWA. 13-go lipca. (Tel. wł.). Dzisiaj gdy senat po uchwaleniu ustawy o pomocy dla rodzin rezerwistów miał przystąpić do sprawozdania komisji konstytucyjnej o uchwale sejmu co do zmiany konstytucji w kierunku samorozwiązalności sejmu i senatu mocą własnej decyzji na trybunę wszedł min. spr. wewn. gen. Składkowski i odczytał dekret Prezydenta Rzplitej. zamykający nadzwyczajną sesję senatu.

W czasie, gdy do senatu przybył min. Składkowski na trybunie znajdował się sen. Thullie, który referować miał sprawozdanie komisji konstytucyjnej.

Min. Składkowski zwrócił się do marsz. Trąmpczyńskiego z zawiadomieniem, iż odczytać chce pismo Prez. Rzplitej. Sen. Thullie zszedł z trybuny, a miejsce jego zajął min. Składkowski, który patrząc się na izbę, wyciągnął z kieszeni pismo Prez. o zamknięciu sesji, które głośno odczytał.

Wobec tego marsz. Trąmpczyński zamknął posiedzenie senatu. Przebieg tego posiedzenia podajemy na innem miejscu.

Parę godzin później do marsz. Rataja przybył sekretarz wicepre̜m. Bartla por. Zawilichowski i wręczył marsz. Ratajowi zarządzenie Prezydenta Rzplitej. zamykające sesję sejmu.

Zamknięcie obu izb stanowiło dla wszystkich niespodziankę, wywołując w świecie politycznym liczne komentarze.

Projekt ustawy o gminie miejskiej w Sejmie.

Przemyśl będzie się rządził własnym statutem.

WARSZAWA. 13-go lipca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Izba przystąpiła do głosowania nad projektem ustawy o gminie miejskiej. Do projektu zaproponowanego przez komisję przyjęto w drugiem czytaniu szereg poprawek, między innymi: 1) że do miast rządzących się osobnymi statutami zaliczono także Przemyśl. 2) Analogicznie do ustawy o gminie wiejskiej, nietylko urzędnicy i wojskowi, ale duchowieństwo i pracownicy związków prawno-publicznych stają się członkami gminy, do której dostali przydział. 3) Radny nie może zajmować stanowiska pracownika Zakładu miejskiego. 4) W wypadku cofnięcia zawieszenia w czynnościach, radny odzyskuje mandat a równocześnie ustępuje z Rady miejskiej ostatni radny z tej samej listy.

W województwach poznańskiem i pomorskiem prezydent i wiceprezydenci mogą być wybierani na 10 lat większością 3/5 ustawowej liczby radnych.

Postanowienia, że termin wejścia w życie niniejszej ustawy określa osobna ustawa zmieniono w ten sposób, że ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia. Przyjęcie tej poprawki wzbudziło pewne wątpliwości Marszałka Sejmu Rataja, czy jest ona zgodna z Konstytucją. Poprawka ta będzie rozpatrzona oraz rozstrzygnięta przed trzeciem czytaniem.

Z kolei przystąpiono do głosowania nad projektem ustawy o powiatowych związkach komunalnych.

Przyjęto projekt ustawy w drugiem czytaniu z poprawkami, z których ważniejsze są następujące: 1) Powiat stanowi korporację prawa publicznego i posiada prawo samorządowe. 2) Od uchwały Rady powiatowej w razie utraty mandatu, członkowi przysługuje odwołanie się w terminie 14-dniowym do Wydziału wojewódzkiego.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

HANDEL POLSKI Z ZAGRANICĄ.

WARSZAWA, 13. 7. (AW). Statystyka obrotu towarowego pomiędzy Rosją a Polską wykazuje, że w maju r. b. przybyło z Rosji do Polski 3.540 wagonów różnych towarów, z czego 1.585 wagonów rudy żelaznej, 1.199 wag. zboża, 488 wag. owsa; reszta przypada na różnego rodzaju ładunki drobnicowe. W tym samym miesiącu wysłano z Polski do Rosji 352 wag. żelaza blachy, cynku, parafiny i maszyn.

WARSZAWA, 13. 7. (AW). W maju br. wysłano z Polski do Łotwy 491 wagonów drzewa, węgla i żelaza. Przybyło zaś do Polski 319 wag. towarów, głównie: szmelcu żelaznego, zboża i mąki.

—:::—

SPRAWA DZIENNIKA USTAW.

WARSZAWA, 13. 7. (Pat.). Sejmowa komisja prawnicza jednomyślnie przyjęła opracowany przez referenta tow. posła Dr. Liebermana projekt ustawy nowelizujący ustawę z 31. lipca 1919 o wydawaniu Dziennika ustaw. Celem noweli jest uzgodnienie przytoczonej ustawy z przepisami konstytucji z roku 1921 i zmianami z roku 1926.

—:::—

PROJEKT STWORZENIA TEATRU LEŚNEGO.

BYDGOSZCZ, 13. 7. (AW). W sferach artystycznych i literackich Pomorza powstała myśl utworzenia komitetu mającego się zająć zorganizowaniem opery i teatru leśnego na wzór podobnych teatrów zagranicznych. Spektakle tego rodzaju odbywałyby się co roku w okresie lipca i sierpnia na tle krajobrazu leśnego w okolicy Chełmna przy udziale najwybitniejszych sił operowych i dramatycznych.

—:::—

RZĄD KŁAJPEDZKI WYDALA NIEMIECKICH AGITATORÓW.

KOWNO, 13. 7. (AW). Rząd kłajpedzki wydalił z terytorjum Kłajpedy 7 nauczycieli niemieckich. Ogółem w ciągu ostatniego półrocza wydalono 34 nauczycieli którzy byli zagorzałymi agitatorami niemieckimi na terenie Kłajpedy.

—:::—

A U NAS INACZEJ...

PARYŻ, 13. 7. (AW). Poincare zapytywany o sytuację rządu w kuluarach parlamentu oświadczył, iż w razie gdyby w Izbie stawiane były wnioski nie idące po myśli członków gabinetu postawi wyraźnie kwestję zaufania. Gdyby to zaufanie zostało mu odmówione, Poincare stwierdza, iż wycofa się z polityki na czas dłuższy i poświęci się wyłącznie pracy historyczno-publicystycznej.

—:::—

O UDZIAŁ KOBIET W WYBORACH DO SAMORZĄDÓW.

PARYŻ, 13. 7. (Pat.). Izba przyjęła 445 głosami przeciw 105 wniosek dep. Renaudela, socjalisty, domagający się, aby Izba wezwała rząd do przyspieszenia dyskusji w senacie nad projektem ustawy o udziale kobiet w wyborach do ciał samorządowych.

A POCO ZŁOTO Z KRAJU WYWOZIĆ?

BELGRAD, 13. 7. (AW). Udającemu się na zjazd Sokoła Jugosłowiańskiego, prezesowi sokolstwa polskiego, Adamowi Zamojskiemu, skradziono w drodze do portu Suszek na statku „Karageorg" kasetkę z kosztownościami i orderami ogólnej wartości 300.000 dinarów. Zarządzona rewizja podróżnych nie dała wyniku.

—:::—

Obszarnicy agitują za wywozem zboża.

Dotkliwe zimna na wiosnę zniszczyły w całym prawie kraju oziminę, późniejsze opady, burze i grady wpłynęły także ujemnie na stan zbóż w kraju. Zdawałoby się wobec tego, że pierwszym obowiązkiem rządu jest czuwanie, by ani jeden cetnar zboża nie został wywieziony za granicę, by przedewszystkiem dla potrzeb wewnętrznych zabezpieczono dostateczną ilość zboża. To jest pierwszorzędny nakaz rządu, jeżeli nie chce narazić na smutną konieczność importu zboża zagranicznego a przez to pogorszenie bilansu handlowego a pozatem na wzrost drożyzny w kraju.

Tymczasem nic nie słychać o jakiejkolwiek w tym kierunku akcji ze strony rządu, natomiast obszarnicy zbroją się w całej pełni, by nadchodzącej kampanji wywozu zboża nie przegrać.

Charakterystyczny w tej mierze artykuł zamieścił w „Czasie" znany konserwatysta dr. Jan Hupka. Twierdzi on, wbrew temu, co na wiosnę stwierdzały sfery rolnicze, że są wszelkie horoskopy dobrych żniw, są więc wszystkie możliwości ogołocenia kraju ze zboża, tembardziej, że obszarnicy mają swojego ministra!

P. Hupka pisze m. in.:

„Tegoroczne żniwa zaczynają się pod lepszą(?) pod każdym względem wróżbą. Bo niszczycielskie rządy demagogów sejmowych zostały złamane, a obecny minister rolnictwa rozumie, że obowiązkiem jego jest popierać produkcję rolną, a nie zdobywać tanią popularność skrajnych partji robotniczych przez obniżenie cen płodów niżej kosztów produkcji".

„Pod dobrą też wróżbą rozpoczynają się żniwa i ze względu na piękne istotnie urodzaje, zapowiadające przy sprzyjających warunkach atmosferycznych plon bogaty (nawet bogaty!)... Powinniśmy mieć w tym roku tak znaczne przewyżki zboża na wywóz, że zły w ostatnich kilku miesiącach nasz bilans handlowy może znów stać się czynnym — i rolnicy bez dalszej likwidacji części majątku, będą mogli zacząć swe długi z lat 1924 do 1926 powoli spłacać".

P. Hupka uzależnia jednak wywóz zboża od ustalenia wysokich cen. Poco sprzedawać zboże tanio, kiedy można drogo, tembardziej, że urodzaje światowe nie wypadły świetnie? By zatem wywóz zboża mógł dać rolnictwu wielkie korzyści, pisze p. Hupka:

„Nie można spychać cen niżej 4 dolarów za żyto, a 5 dol. za pszenicę by i w gorszych gruntach i położeniach, przy niższych plonach z hektara mógł rolnik choć koszta produkcji pokryć. Cena 36 do 40 zł. za żyto, a 45 do 50 zł. za pszenicę byłaby w porównaniu z cenami z maja i czerwca b. r. znaczną i tak zniżką, a rolnicy mieliby nawet w gorszych gruntach skromny zysk".

Następują argumenty p. Hupki za uprzywilejowaniem wywozu i apel do rządu, by miał względy dla rolników w spłacaniu podatków

„Polityka gospodarcza rządu, — czytamy — powinna iść w tym kierunku, by przez zniesienie wszelkich ceł wywozowych i pewne przywileje dla eksportu, ceny zbóż u nas utrzymać na poziomie nie wiele niższym od cen światowych".

„Należy więc zaniechać demagogicznych(?), metod zmuszania rolników przez wyduszanie zaległości podatkowych i spłat kredytów do rzucania odrazu wielkich zapasów na targ. Przeciwnie — należy im zapewnić takie ulgi, by znaczniejszą część zapasów mogli w interesie aprowizacji kraju i opłacalności produkcji do końca zimy przetrzymać".

Takie są przedziwne balony próbne reprezentanta wielkich rolników.

A co na to rząd?

Dopóki poziom płac w Polsce nie osiągnął parytetu złota, dopóty ceny przynajmniej zboża, jeżeli nie wszystkich innych artykułów pierwszej potrzeby muszą być w cenie niższe od wartości złota. To jest na razie jedyny sposób utrzymania pewnego stosunku między zarobkami a cenami najważniejszych artykułów. I dlatego nie można stwarzać przywilejów dla drobnej ale możnej klasy z krzywdą dla miljonów i dla całego kraju.

Drożyzna w stosunku do zarobków jest u nas zatrważająca. Ceny w porównaniu z okresem przedwojennym przedstawiają się jak 100 do 250. Półtora raza więcej niż przed wojną. A płace stoją w stosunku odwrotnym.

Dopóki zarobki będą pozostawać na poziomie dotychczasowym, niesłychane żądania agrarjuszy uważać należy za prowokację mas.

Krótkoterminowa pożyczka zagraniczna.

WARSZAWA, 13. lipca. (A. W.) W dniu wczorajszym ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, o zaciągnięciu krótkoterminowej pożyczki zagranicznej. Najważniejszym jest art. 2. rozporządzenia, który opiewa: Oprocentowanie dolarowych obligacyj nie może przekraczać 6 proc. rocznie, wysokość prowizji nie może przenieść 7/8 proc. rocznie. Termin spłaty ustala się na dzień 31. grudnia 1927, przyczem ministrowi skarbu przysługuje prawo prolongaty do dnia 1. lipca 1928, względnie do przedterminowej spłaty.

—:::—

ROZDZIAŁ FUNKCJI W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM.

WARSZAWA, 13. lipca. (A. W.) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie magistratu, na którym poszczególne funkcje zostały w następujący sposób podzielone: ławnik Barlicki (PPS.), wydział zaopatrywania, Szczypiórski (PPS), wydział oświaty i kultury Ilski (Kops), statystyka i tabory, Koralewski (Kops), opieka społeczna, Tłuchowski (Kops), tramwaje, Zieliński, (Sanacja) rzeźnia dr. Bychowski (Koło żyd.) wydział zdrowia, sen. Körner, (K. ż.) wydział przemysłowy ławnik Alter przydziału nie otrzymał.

A. KUPRIN.

TOAST.

(Dokończenie).

Przemówił:

— Drodzy moi bracia i siostry! I wy przepiękne niewiasty, ku którym teraz zwraca się moje serce! I wy, któreście mnie dawniej kochały, i wy, dla których serce moje jest pełne uwielbienia! Słuchajcie mnie! Chwała niech będzie wiecznie młodemu, cudnemu, niewyczerpanemu życiu! Chwała jedynemu Bogu na ziemi — Człowiekowi! Oddajmyż hołd wszystkim uciechom jego ciała i oddajmyż hołd jego wielkiemu i nieśmiertelnemu rozwojowi.

Patrzę ja oto na was — dumni — śmieli, mężni, weseli — i żarem miłości zapala się dusza moja! Nic nie krępuje naszego umysłu, niema granic dla waszych żądz! Nie znamy ani uległości, ani władzy, ani zawiści, ani gwałtu, ani oszustwa. Każdy nowy dzień otwiera przed nami nowe otchłanie tajemnic życia i coraz radośniej poznajemy bezkres i wszechmoc wiedzy. I nawet śmierć nas nie lęka, albowiem odchodzimy z życia nie wyczerpani ohydą starości, nie z dzikiem przerażeniem w źrenicach i nie z przekleństwem na ustach, a piękni, podobni bogom, z uśmiechem na wargach i nie chwytamy się kurczowo resztek życia, a tylko cicho przymykamy powieki, niby znużeni wędrowcy. Praca nasza jest naszą rozkoszą. A miłość nasza, uwolniona z więzów niewoli i podłości — podobna do miłości kwiatów i jak one jest wolna! A jedynym panem naszym — jest genjusz człowieka!

Przyjaciele moi! Być może, mówię wam rzeczy oddawna wszystkim znane. Ale nie mogę postąpić inaczej. Dziś rano czytałem, nie mogąc się oderwać niezwykle ciekawą i straszną księgę. Była to — „Historja wieku XX".

Czytając ją, nieraz pytałem siebie, czy nie baśń czytam czasem? Tak nieprawdopodobnem, tak ohydnem i bezmyślnem wydało mi się życie przodków naszych, odległych od nas o dziewięć wieków!

Brudni, okrutni, zbrodniczy, zarażeni licznemi chorobami ciała i duszy, podobni byli do gadów obmierzłych, zamkniętych w wielkiej klatce! Jeden kradł u drugiego kęs chleba i kryjąc się z nim przed drugim, zanosił go gdzieś do ciemnego kąta i kładł się nań brzuchem, aby kłos inny nie widział.

Inni odbierali sobie nawzajem mieszkania, lasy, wodę, pola, ziemie i powietrze. Chmary rozpustników i pasorzytów wespół ze złodziejami, oszustami, gwałcicielami, pchały jeden tłum pijanych, trzęsących się idjotów na drugi. I ziemia, ta tak rozległa i piękna ziemia, za ciasną była dla ludzi i była ciemną i duszną niby więzienie.

Ale i wtedy, wśród tych ujarzmionych bydląt, wśród rabów najtchórzliwszych, podnosili głowę ludzie dumni duszą, bohaterzy o sercach płomiennych!

Jak przychodzili na świat w tej podłej porze — nie mogę tego zrozumieć! Ludzie ci stawali na placach, na rozstajach dróg i wołali do tłumów: „Łączcie się!" „Niech żyje wolność!" „Umrzyjcie dla niej!" A wtedy ani jeden dom nie był pewnem schronieniem, wtedy zdrada, mord skrytobójczy, gwałt i bezprawie hojny zbierały plon i nagradzane były szczodrze, a jednak ci ludzie umierali za swe hasła...

I zlewali swą krwią sprawiedliwą bruki ulic miast wielkich. Warjowali w ciemnicach więzień. Konali na szubienicach i pod ogniem strzałów karabinowych, przywiązani do słupa... Wyrzekali się dobrowolnie wszelkich radości życia, prócz jednej radości — śmierci za wolne życie przyszłej ludzkości...

Przyjaciele moi! Czy nie widzicie tego mostu z trupów ludzkich, który łączy nasze promienie dziś z okrutnem, strasznem wczoraj?

Czyż nie czujecie tej krwawej rzeki, która zaniosła całą ludzkość do wielkiego oceanu szczęścia powszechnego?

Cześć wam wieczna, nieznani nam bliżej mi... czący męczennicy. Kiedyście umierali, to w jasnowidzących źrenicach waszych świecił się uśmiech... — Widzieliście wtedy nas wolnych, silnych, tryumfujących i w wielkim momencie zgonu przesyłaliście nam duchem swe powitanie.

Przyjaciele moi! Niech każdy z nas cicho, sam na sam z własnem sercem wychyli puhar ku czci tych wielkich męczenników.

Niech każdy z nas ujrzy przed swemi oczyma ich uśmiech łagodny.

— — — — — — — —

Wszyscy wypili, milcząc. Tylko jedna kobieta, niepospolitej piękności, siedząca obok mówcy, przytuliła się głową do jego piersi i zapłakała naraz. A na pytanie, dlaczego płacze, odparła szeptem:

— A jednak... jakżebym chciała być wtedy razem z nimi... z nimi!

—:::—

Dantejskie obrazy podczas powodzi w Niemczech.

W Niemczech, w miejscowościach nawiedzonych ostatnio katastrofalną powodzią szalała nowa burza z nawałnicą, która trwała przeszło godzinę i zalała miejscowość Berg Giesshübel.

Rzeka Gottleuba i jej dopływy na nowo wezbrały. Ulice, z których już woda z poprzedniego wylewu zaczęła ustępować, zostały ponownie zalane. W nurtach wody utonęli 3 piekarze, jedyni zresztą w całem miasteczku. Wobec obawy braku chleba i faktu, że wszystkie zapasy żywności prywatne i gminne zostały zniszczone, wysłano do miasteczka kuchnię polową, jak również zapasy żywnościowe.

Agnoskowano już 93 trupów, ale liczba zaginionych nie jest jeszcze ustalona. Jest obawa, że straty w ludziach dojdą do 200.

Wedle ostatnich, obecnie nadesłanych obliczeń, liczba ogólna ofiar katastrofy wynosi 127. Cyfra ta powiększy się prawdopodobnie znacznie, gdyż zachodzi obawa, że wielu ludzi zginęło wśród gruzów walących się domów.

Miejscowość Berg Giesshübel przedstawia okropny widok. Dostęp do ulic zatarasowany jest pniami drzew, połamanymi meblami i zgruchotanymi pomnikami, które woda z

CMENTARZA PRZYNIOSŁA.

Domy, które ostały się nawale są pokryte szlamem wodnym. Całe rodziny, które schroniły się na dachy, swych domów, woda poprostu

SPŁÓKAŁA I UNIOSŁA.

W miejscowości Gottleuba usiłowało dwóch nauczycieli przebyć wzbierające nurty powodzi, aby się dostać do szkoły, gdzie dzieci

ROZPACZLIWIE WOŁAŁY O POMOC.

Jeden z mieszkańców widział przez okno, jak obydwaj dzielni ludzie, stojąc po piersi we wodzie, chwycili się pnia drzewa, by się oprzeć bystremu prądowi. W tym samym momencie

UDERZYŁ PIORUN NAGLE W DRZEWO,

które upadło i pociągnęło za sobą obydwóch nauczycieli.

Inny epizod: Jednej wieśniaczce udało się z dzieckiem swojem na ręku uciec przed powodzią przez otwarte drzwi chaty. Oddała następnie dziecko innej kobiecie i wróciła by zbudzić swego lokatora, letnika. Nagle dom się zawalił i

POGRZEBAŁ POD SOBĄ KOBIETĘ I JEJ LOKATORA.

Za miasteczkiem mieszkały w ładnej willi dwie stare damy z Lipska, emerytki. I ten dom również

ZNIKNĄŁ Z POWIERZCHNI.

Kobiety schroniły się na dach i wołały o pomoc. Jedną z nich znaleziono potem utopioną, zupełnie pozbawioną odzieży, a

NAWET WŁOSÓW.

Jak badania wykazały, punktem wyjścia katastrofy było bliskie pogranicze bawarskie. Tu zdarzyło się kilka oberwań chmur, które rozlały się następnie nagle w powódź i spowodowały olbrzymie wezbranie potoku, Müglitz i Leuba. W dolinach obu rzek teren zniszczenia ma długość 18 do 20 klm.

Najsmutniejszem jest to, że po przejściu pierwszej burzy i fali powodzi i pozornem uspokojeniu się żywiołu sądzili ludzie, że katastrofa minęła i spokojnie udali się na spoczynek. Tymczasem o północy nadciągnęła nowa fala powodzi, która poprostu

DOMY POWALIŁA,

a ludzi zaskoczyła śpiących w łóżkach. Tem się objaśnia, że większa część trupów

ZNALEZIONA ZOSTAŁA BEZ UBRANIA.

Wiele zwłok uniesionych prądem wezbranej powodzi utkwiło między gałęziami drzew przydrożnych.

O sile rozpętanego żywiołu można jakie takie wyobrażenie powziąć teraz kiedy wody w znacznej części opadły. Nawała niosła na sobie całe olbrzymie ładunki drzewa, stuletnie pnie z lasu, mosty etc. Maleńki potoczek Gottleuba, którego szerokość nie przenosi 1 metr, wezbrał w olbrzymią, rwącą rzekę o 40 metrów szerokości, która zniszczyła wszystko,

COKOLWIEK NA DRODZE SPOTKAŁA.

W jeden dom rozhukane fale uderzyły pniem drzewa, mającym 50 cm. średnicy a 10 m. długości i jakby olbrzymią lancą

PRZEBIŁY ŚCIANĘ.

Wielu mieszkańców nawiedzonych powodzią miejscowości, którzy się zrazu uratowali,

UDUSIŁO SIĘ WŚRÓD MUŁU I NANIESIONEGO PRZEZ WODĘ BŁOTA.

Cały szereg małych miejscowości kąpielowych i mineralnych przestał poprostu egzystować. Są one literalnie pogrzebane w mule.

Między połamanymi sprzętami domowymi i po drogach i gościńcach leży

NIEŻYWE BYDŁO.

Posypano je chlorem, by zapobiedz gniciu padliny i uchylić niebezpieczeństwo zarazy. Ponieważ dowóz środków żywności jest prawie niemożliwy, w nawiedzonych powodzią miejscowościach,

PANUJE GŁÓD,

a wynędzniali mieszkańcy pląlają się jak upiory, szukając wśród mułu żywności.

Ostatecznego obliczenia szkód materjalnych i strat w ludziach nie zdołano dotychczas sporządzić. Przypuszczalnie straty w ludziach wynoszą znacznie więcej niż 200.

Zarząd kolei nie ma jeszcze nawet w przybliżeniu obrazu spustoszenia, dokonanego przez powódź. Zanim jednak wody zaczęły opadać, już wysłano całe oddziały robotników, przedewszystkiem by usunąć muł i piasek ze stacyj kolejowych i nasypów, a potem dopiero wziąć się do naprawy zniszczonej trasy kolejowej. Główna jednak praca ratownicza koncentruje się obecnie w niesieniu doraźnej pomocy ludności dotkniętej głodem i dostarczaniu jej środków żywności, ponieważ wszystkie zapasy żywności, piekarnie i jatki uległy ogólnemu zniszczeniu.

Oprócz środków pieniężnych, wyznaczonych przez ministra finansów, także i ministerstwo spraw wewn. dało do dyspozycji 1 miljon marek i z prywatnej ofiarności płynie bardzo wiele pieniędzy dla ulżenia doli nieszczęśliwych powodzian. W finansowej akcji ratowniczej wybitny udział biorą wszystkie banki. Pozatem rząd saski wydał odezwę do ludności o pomoc dla ofiar katastrofy.

Przypuszczalna szkoda nie da się nawet oznaczyć, jest wprost potworną.

Wielkie zakłady przemysłowe, młyny, tartaki,

ZUPEŁNIE ZNISZCZONE.

Glashütte, jedna z miejscowości, która najbardziej ucierpiała w katastrofie, jest małem miasteczkiem, niedaleko Drezna położonem.

Gdy woda wtargnęła na ulice, wszystko rzuciło się w popłochu do ucieczki, ale pędzące bałwany zatopiły uciekających.

Śmierć zastała ludzi w

KINACH, RESTAURACJACH, W DOMU, NA ULICY I NA DWORCU.

—:::—

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Palestynie.

JEROZOLIMA, 12. lipca. (PAT). Trzęsienie ziemi w Palestynie wyrządziło znaczniejsze szkody, aniżeli początkowo sądzono. Trzęsienie ziemi, które rozpoczęło się w Egipcie, objęło Palestynę i Transjordaunję. W okręgu jerozolimskim zostało zabitych 30 osób, zaś 30 odniosło rany. Również gmach hebrajskiego uniwersytetu doznał licznych uszkodzeń. Wśród ludności panuje nastrój paniczny.

JEROZOLIMA, 12. lipca. (PAT). Trzęsienie ziemi nawiedziło Jerozolimę, Jerycho, Nablus, oraz szereg innych miast. Są liczne ofiary w ludziach oraz bardzo znaczne szkody materjalne. W bazylice Grobu Świętego rozpadła się jedna z kopuł.

JEZOZOLIMA, 12. lipca. (PAT). Wskutek wczorajszego trzęsienia ziemi 30 osób zostało zabitych oraz 70 rannych. Donoszą, iż blisko w 20 miastach i miasteczkach były ofiary w ludziach.

JEROZOLIMA, 13. lipca. (PAT). Trzęsienie ziemi objęło wielką część kraju wzdłuż gór Judei aż do Nablusu.

W Nablusie zginęło 20 osób pod gruzami domów. Przeszło 250 lżej, 60 ciężej rannych.

Prace dokoła wydobywania trupów z pod gruzów domów trwają w dalszym ciągu. Dotychczas odnaleziono w Jerozolimie 26 zabitych. W okręgu Jerozolimy liczba zabitych dochodzi narazie do 30 osób.

Nowy zakład dla umysłowo chorych.

WARSZAWA, 13. lipca. (AW). W związku z dającym się odczuwać na terenie województwa warszawskiego brakiem szpitalnictwa dla umysłowo- chorych odbyła się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem wojewody Sołtana konferencja w sprawie budowy nowego zakładu. Zakład ten ma stanąć na Gostyninie pod Włocławkiem na terenie 300 morgów, ofiarowanym przez magistrat. Koszt budowy pokryć mają poszczególne powiaty w stosunku do posiadanej liczby ludności.

—:::—

Foch złoży sprawozdanie o wschodnich twierdzach niemieckich.

BERLIN, 13. 7. (Pat.). „Vorwärts" donosi z kół poinformowanych, że aljanccy rzeczoznawcy wojskowi, którzy dokonali weryfikacji zburzonych twierdz wschodnich, wygotowali oprócz sprawozdania ogólnego sprawozdanie specjalne dla komitetu wersalskiego, w którem opisują szczegółowe obserwacje dokonane podczas oględzin. Należy więc oczekiwać, że w ciągu najbliższych tygodni zbierze się konferencja ambasadorów, aby wysłuchać sprawozdania marszałka Focha w tej sprawie.

Nieporozumienie między Watykanem a — sowietami.

Niedawno w prasie bolszewickiej pojawiły się wiadomości, jakoby Watykan w porozumieniu z pewnem mocarstwem europejskim podjął akcję wrogą dla związku sowieckiego. Pisma sowieckie dopatrywały się potwierdzenia swoich podejrzeń w wyrazach papieża, o „niebezpiecznej działalności bolszewizmu" wypowiedzianych w jednem z ostatnich przemówień.

Wysoko postawiona przy Watykanie osoba, w wywiadzie udzielonym korespondentowi włoskiego dziennika „Stampa" stwierdziła, że Watykan uważając za swój obowiązek zwalczać religijne, moralne i socjalne idee bolszewizmu umie odróżniać rząd od bolszewickiej propagandy.

—:::—

SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ ULEWĘ W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 13. lipca. (A. W.) W wyniku wczorajszej jednogodzinnej ulewy, która nawiedziła Warszawę była warszawska straż pożarna wzywaną w 34 wypadkach zaś kanalizacyjne pogotowie techniczne w 56 wypadkach. Ulewa wyrządziła ponadto znaczne straty w podmiejskiej komunikacji telefonicznej.

—:::—

Rekordowe rezultaty bojkotu wyborów kurjalnych.

Wiele mówiące wyniki wyborów do 4-go koła w Zagłębiu naftowym w gminie Tustanowice.

Ogółem uprawnionych do głosowania było **12.000**

Wynik głosowania był następujący:

żydowskich głosów oddano	782
ruskich-nar. „ „	454
polskich „ „	158
Razem	1.394
z tego otrzymał blok głosów	1.270
a komuniści otrzymali „	124

Wobec powyższego **wstrzymało się od głosowania w myśl uchwały P. P. S. 10.606 wyborców.**

Zauważyć należy, że 158 polskich głosów są to przeważnie kobiety nieuświadomione, które nie wiedziały na kogo głosują. Pozatem część inwalidów głosowała poprostu pod presją i różni trafikanci. Robotników zupełnie nie uświadomionych zaledwie paru.

Komuniści ponieśli tu sromotną klęskę przyczem ujawniła się zupełna nicość tej partji w tak wybitnie robotniczym środowisku. Wybory obecne są dowodem, że jest kilku opryszków komunistycznych, którzy chcieli na głodnych masach t. j. na bezrobotnych żerować, i to jednak się im nie powiodło. Na listę komunistyczną głosowali biedni bezrobotni, Bogu ducha winni, bowiem idąc do urny nie wiedzieli na co głosują i pytali się przy komisji wyborczej czy dobrze głosują bo nie wiedzą co to jest, a poprostu przemocą byli pchani przez indywidua komunistyczne do urny. Drobna część robotników z kopalni wosku też głosowała, bowiem dyr. p. Fiebert robi ich komunistami dając im niesłychanie marne zarobki za pracę. Nic dziwnego, że podczas takiego haniebnego wyzysku i okradania poprostu robotników chwytają się nawet beznadziejnie rozpaczliwych środków.

Przy tem zauważyć należy, że endecja na czele z Fiebertem, klerem i jakiemiś masonami postanowili też bojkot wyborów w Tustanowicach, a to dlatego, że nie mieli szans uzyskania ani tyle głosów co w gminie Borysławskiej. Szukali przy tem kompromisu z naprawą i innemi, jednak jakoś do zgody nie doszło i wreszcie uznali, że socjaliści mają rację i kto wie czy nie trzeba będzie do reszty zlikwidować organizację endecką.

Wyniki wyborcze w naszej gminie jak w całem zagłębiu naftowem są krzyczącą kompromitacją rządu, że odważył się rozpisać tak skandaliczne wybory, i druzgocącą klęską endecji i komunistów, którzy swym kompromitującym udziałem w wyborach dowiedli, że wśród robotników nie mają nic do gadania. Natomiast wspaniale ujawniło się wielkie znaczenie P. P. S. i posłuch dla jej rozumnej, zgodnej z interesami klasy pracującej polityki.

ROBOCIARZ.

—:::—

Wyniki wyborów do 3-go koła w Tustanowicach.

TUSTANOWICE, 13. lipca. (Tel. wł.). Wczoraj odbyły się tu wybory do III koła do rady gminnej.

Uprawnionych do głosowania było 2.300, udział wzięło w głosowaniu zaledwie 522 osób t. j.

22 PROC.

czyli wstrzymało się od głosowania 1515 osób.

Padły następujące głosy: na listę polską 45, żydowską 258, ukraińską 219.

Zwyciężył blok mieszany.

Endecy nie wystawili żadnej listy.

Robotnicy solidarnie

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSOWANIA.

Na marginesie.

Kto tu ma źle w głowie?

Widz w „Epoce“ zwraca uwagę na artykuł „Wychodźcy“, organu Polskiego Towarzystwa emigracyjnego. Chodzi tu o „Protest pokrzywdzonej przez konsulat amerykański“. Jest to skarga kobiety, która chciała się udać do New-Yorku lecz wizy nie otrzymała, ponieważ w konsulacie nie zdała egzaminu. Trzeba wyjaśnić, że emigrant po przezwyciężeniu wszystkich udręk formalistyki, musi się jeszcze poddać egzaminowi by uzyskać świadectwo, że nie jest upośledzony umysłowo (mentaly defective). Możnaby nawet uznać celowość takiego egzaminu, gdyby metody egzaminacyjne, tu stosowane, nie były tak... oryginalne. W skardze kobiety uznanej za niedorozwiniętą umysłowo czytamy:

„Mam lat 59, mąż mój jest od lat 18 obywatelem amerykańskim, wszystkie moje dzieci są w Stanach Zjednoczonych, rzeczy moje wysłane wraz z córką, sprzedałam cały mój dobytek i obecnie jestem w położeniu bez wyjścia, pozbawiona domu i rodziny. Stanowczo protestuję przeciw temu, że jestem niedorozwinięta, gdyż po wyjeździe męża przez lat 20 prowadziłam sama sklep z towarami łokciowemi, a przez lat 7 nie miałam z powodu wojny żadnej pomocy od męża i własną pracą wychowałam pięcioro dzieci“.

Mam przed sobą szereg protokołów, poświadczonych przez osoby wiarogodne, a dotyczące przebiegu owych „egzaminów“. Przytaczam dosłownie niektóre pytania, zadawane zdziwionym i przerażonym emigrantom:

„Jak wysoko jest powietrze?“

„Co zrobi maszynista, gdy ma mało wagonów, a później dodadzą mu więcej?“

„Cobyś zrobiła, gdybyś znalazła kobietę rozciętą na kawały?“

„Cobyś zrobiła, gdybyś spieszyła do pociągu i na połowie drogi dowiedziała się, że pociąg ruszył?“

Co za różnica w okrągłym balonie?“

„Kiedy pomarańcze do siebie podobne?“

„Kiedy żelazo jest do siebie podobne?“

Cobym zrobił, gdyby mnie, powracającego ze szkoły ktoś niosący jakiś ciężar, nieumyślnie trącił?“

Po przeczytaniu tych pytań nasuwa się jeszcze jedno pytanie: Kto tu ma źle w głowie? Czy „egzaminator“, który takie pytania zadaje, czy człowiek, który na nie odpowiedzieć nie umie?

—:::—

Pożyczka dla Banku Polskiego.

„Berliner Boersencurier“ donosi z Amsterdamu z powołaniem się na „Allgemeen Handelsblatt“, iż na konferencji dyrektorów emisyjnych w Nowym Yorku, ustalono, że „Neederlandische Bank“ ma wejść w porozumienie z Bankiem Polskim w sprawie realizacji 20 miljonów dolarów kredytu dyskontowego dla Banku Polskiego. Oddanie realizacji polskiej pożyczki w ręce banku holenderskiego nastąpiło na wniosek dyrektora Federal Reserve Bank.

W realizacji pożyczki weźmie udział 15 wielkich banków emisyjnych, między innymi udział Federal Reserve Bank wyniesie 5 miljonów dolarów, Banku szwajcarskiego pół miljona dolarów.

Plan przybycia Chamberlaina do Berlina.

BERLIN, 13. 7. (Pat.). „Sozialistischer Pressedienst“ dowiaduje się, ze strony poinformowanej, że nie jest wykluczone, iż minister Chamberlain jeszcze w ciągu obecnego roku, a mianowicie prawdopodobnie pod koniec lata przybędzie do Berlina. Gdyby Chamberlain zdecydował się zrealizować swój plan podróży do Berlina, spotkanie jego osobiste z przedstawicielami polityki niemieckiej posiadałoby szczególne znaczenie, ponieważ w Genewie ma być poruszona na najbliższej sesji sprawa zmniejszenia załogi okupacyjnej względnie wcześniejszego opróżnienia Nadrenji.

Dozorca więzienia bandytą.

WILNO, 13. 7. (AW). W dniu 12. bm. aresztowany tu został Jan Stefanowicz, starszy dozorca więzienia na Łukiszkach. Dochodzenia wykazały, że Stefanowicz dokonał szeregu napadów i kradzieży wspólnie ze swymi krewnymi.

Krwawy samosąd nad złodziejami

LUBLIN, 13. 7. (AW). We wsi Wasylków, gmina Podurzyn, zastrzelono właścicielkę domu 45-letnią Katarzynę Chiltrę oraz 27-letniego jej syna Michała, którzy we wsi i okolicy uchodzili za zawodowych złodziei. Dochodzenia wykazały, iż miał tu miejsce wypadek samosądu będący zemstą za krzywdy okolicznej ludności.

—:::—

Bójka na tle redukcji.

WILNO, 13. 7. (AW). W tartaku Gordona doszło wczoraj między robotnikami do krwawych starć, powstałych na tle wydalenia części robotników z pracy. Dopiero interwencja policji położyła kres krwawej bijatyce.

10 osób oddano do dyspozycji władz śledczych. Skutkiem bójki 6 robotników odniosło rany.

Ford chce zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych.

NOWY YORK, 13. 7. (AW). Ostatnie deklaracje Forda w sprawie żydowskiej przez amerykańskie koła partyjne oraz przez niektóre organy prasowe, komentowane są jako jedno z posunięć miljardera, mające na celu przygotowanie sobie terenu do kandydowania na stanowisko prezydenta Unji, przy najbliższych wyborach prezydjalnych, przypadających na jesień 1928 r.

—:::—

FAŁSZERZE ZNACZKÓW STEMPLOWYCH POD KLUCZEM.

KRAKÓW, 13. 7. (AW). Śledztwo policyjne przeciw fałszerzom znaczków stemplowych zostało zakończone. Sprawców fałszerstwa w liczbie 7-miu odstawiono do aresztów Okręgowego Sądu Karnego. Niezależnie od ukończenia dochodzenia w sprawie wspomnianych fałszerzy władze policyjne prowadzą w dalszym ciągu śledztwo i są na tropie innych jeszcze fałszerstw na terenie Krakowa. W najbliższych dniach nastąpić mają dalsze aresztowania.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

ś. † p.

Zbigniew Janowski - Zygmuntowicz

Najdroższy nasz syn, uczeń oficerskiej szkoły morskiej w Tczewie, zginął tragicznie dnia 9 lipca b. r., ratując tonącego kolegę, w 18-tym roku życia. Przeniesienie zwłok na cmentarz Obrońców Lwowa z Dworca towarowego, odbędzie się dnia 14/VII. o godzinie 3-ciej popołudniu.

Matka, ojciec i brat.

Komunikat

BACZNOŚĆ STRZELCY! Komenda Oddziału I. Zw. Strzeleckiego we Lwowie, wzywa wszystkich strzelców ćwiczących Oddziału I. do jawienia się od dnia 14. lipca do dnia 23. lipca 1927 r. w godzinach urzędowych, t. j. od 6. pop. do 8.30 wiecz. w niedzielę i święta od godz. 9.30 rano, do godz. 13 pop. celem ponownego zarejestrowania się w Oddziale ćwiczącym.

Równocześnie strzelcy, którzy chcą wziąć udział w IV. „Marszu szlakiem kadrówki“ zechcą się zgłosić do dnia 18. b. m. w godzinach urzędowych w Komendzie Oddziału I-go przy ul. Zielonej l. 7.

Strzelcy, nie zarejestrowani będą uważani za wystąpionych ze Zw. Strzeleckiego i tracą wszelkie prawa przysługujące strzelcom.

—:::—

W dobie dekretów zarządzeń i rozporządzeń...

Min. Składkowski z trybuny senatu odczytuje pismo zamykające sesję.

WARSZAWA. 13. 7. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu sen. Polczyński (Ch. N.) zreferował imieniem komisji spraw zagranicznych i wojsk. Senatu projekt ustawy w sprawie ratyfikacji szeregu konwencji międzynarodowych. Wszystkie ustawy ratyfikacyjne Senat bez dyskusji uchwalił.

Sen. Buzek (Piast) imieniem komisji budżetowej zreferował projekt ustawy skarbowej o zmianach w budżecie na rok 1925. Przy sposobności referent szczegółowo omówił prawo budżetowe obowiązujące zagranicą i u nas.

W dyskusji przemawiał sen. Woźnicki. który się wypowiedział przeciw ustawie.

W głosowaniu projekt ustawy przyjęto bez zmian.

Przyjęło również bez zmian na podstawie sprawozdania sen. Krzyżanowskiego. przedstawionego imieniem komisji skarbowo-budżetowej o przywróceniu mocy obowiązującej ustawie o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe oraz o niektórych zmianach w ustawie skarbowej z 22. marca 1927.

Na porządku dziennym pozostawał jedynie ostatni punkt, mianowicie sprawozdanie komisji konstytucyjnej o projekcie ustawy w sprawie zmiany niektórych przepisów art. 26. Konstytucji.

Z chwilą, gdy przewodniczący Marsz. Trąmpczyński ogłosił przystąpienie do tego punktu. obecny na ławach rządowych minister spraw wewnętrznych Składkowski poprosił o głos.

P. minister spraw wewn. wszedł na trybunę i odczytał pismo nast. treści:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sejsji nadzwyczajnej Senatu.

Na podstawie art. 37. Konstytucji zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Senatu. Spała 13. lipca 1927. Podp. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. Prezes Rady ministrów Piłsudski.

Odczytawszy powyższe pismo minister doręczył je Marszałkowi i opuścił salę.

Otrzymawszy powyższe zarządzenie Marszałek zamknął posiedzenie Senatu. zawiadamiając senatorów. że o terminie następnego posiedzenia będą powiadomieni na piśmie.

—:::—

„Królewska wysokość" skazana na więzienie.

KOLONJA. 13. 7. (Pat.). Senzacyjny proces przeciw awanturnikowi Domeli. który odgrywał przez dłuższy czas rolę kronprinca. zakończył się onegdaj wieczorem skazaniem Domeli na 7 miesięcy więzienia.

Proces obfitował w momenty komiczne. kompromitujące największych działaczy w Niemczech. Oskarżony wykazał między innemi. że przybrał fałszywe nazwisko hr. Lievena. gdyż chciał dostać się do kół arystokratycznych i poznać ich sposób życia. Rozczarował się jednak szybko. gdyż przekonał się. że wszystkie zabawy arystokratycznych korporacji studenckich kończyły się zazwyczaj ordynarną bijatyką.

Dalej oskarżony twierdził. że bynajmniej nie przybierał sam tytułu księcia niemieckiego. lecz tytuł ten był mu narzucony w Ehrfurcie. gdzie przebywał w roli fałszywego barona Korfa. Policja ehrfurcka zaalarmowała wówczas hotel w którym mieszkał. zawiadamiając właściciela. że pod przybranem nazwiskiem ukrywa się książę Wilhelm. następca tronu. Właściciel hotelu nie chciał wówczas wierzyć żadnym zaprzeczeniom Domeli i przedłożył mu do wpisania się złotą księgę.

Olbrzymia panika w Jerozolimie.

Tłumy obozują na ulicach miasta.

JEROZOLIMA, 13. 7. (AW). Trzęsienie ziemi, które nawiedziło ostatnio Jerozolimę, wywołało w mieście olbrzymią panikę. Na ulicach oraz na przedmieściach obozują tłumy, które obawiają wrócić się do swych mieszkań. Wedle ostatnich wiadomości w miejscowości Abneus zawaliło się 90 domów, natomiast Jaffa zupełnie skutkiem trzęsienia nie ucierpiała. — W Haifie są straty nieznaczne.

Z duńskiego ruchu robotniczego.

Z referatu który na XX. kongresie duńskiej partji socjalno- demokratycznej (odbył się w dniach 12 — 15 czerwca w Velje) wygłoszonego przez Stauninga dowiadujemy się że przy wyborach w r. 1924 liczba głosów oddanych na partję podniosła się o 80.296 (469.949 głosów) i wynosiła 36.6 proc. wszystkich oddanych głosów.

Po tych wyborach utworzył się w Danji pierwszy gabinet socjalistyczny z Stauningem na czele.

Rząd zdołał podnieść walutę do parytetu złota i przywrócił równowagę budżetu państwowego. Po 2 i pół latach rządów socjalistycznych, dług państwowy zmniejszył się o 80 miljonów koron, a ostatni budżet wykazywał nadwyżkę 1.1 miljona kor.

Upadek rządu spowodowała jego polityka podatkowa. Zamierzał on zmniejszyć ciężary podatkowe robotników i stanu średniego i odpowiednio do tego obciążyć podatkami klasy posiadające. Temu sprzeciwiła się partja radykalna, popierająca dotychczasą rząd, wobec czego znalazł się w mniejszości. Rozwiązano parlament i przeprowadzono nowe wybory, przy których partja uzyskała wprawdzie przyrost 27.000 głosów ale utraciła dwa mandaty. Do steru przyszedł rząd burżuazyjny.

Sprawozdanie kasjera partyjnego, Klöwera wykazało, że partja 1. stycznia 1927 liczyła 144.680 członków, o 16.000 więcej, od stanu liczebnego w r. 1923.

Czeski Śląsk przyłączony zostaje do Moraw.

PRAGA, 13. 7. (AW). Mimo protestów 700 tysięcznej ludności z Czeskiego Śląska, sprawa przyłączenia kraju tego do Moraw zdaje się być przesądzona. Z dniem 1. stycznia zostanie utworzona nowa jednostka administracyjna pod nazwą: „Moravsko — Slezska Zeme" z własnym sejmem krajowym w Bernie.

Rząd projektuje, ażeby w tym wspólnym sejmie przedstawiciele Śląska tworzyli osobną komisję, za rządzającą wszystkimi zakładami i przedsiębiorstwami które dotychczas pozostawały w zarządzie śląskiego wydziału krajowego.

—:::—

Gospodarcze położenie ludności w państwie.

WARSZAWA. 13. 7. (A. W.). Wbrew oczekiwaniom kól sejmowych min. skarbu Czechowicz nie zjawił się na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowo-budżet. dla wygłoszenia ekspose o obecnej sytuacji gospodarczej państwa. Natomiast przed rozpoczęciem posiedzenia otrzymał przewodniczący komisji poseł Rymar (ZLN) list. podpisany przez ministra skarbu. w którym min. komunikuje. że rząd jest obecnie w trakcie narad nad ustaleniem swego stanowiska wobec najbardziej aktualnych zagadnień. a przedewszystkiem wobec sprawy aktywizacji bilansu handlowego i poprawy bytu funkcjonarjuszy państwowych. Do czasu uzgodnienia tego stanowiska nie może minister wygłosić w komisji swego ekspose. Ustalenia stanowiska rządu oczekiwać należy w dniach najbliższych.

WARSZAWA. 13. 7. (AW.). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dzisiaj do dalszych rozpraw w sprawie gospodarczego położenia ludności w państwie. Po odczytaniu przez przew. komisji skarbowo-budżet. listu min. Czechowicza wywiązała się dłuższa dyskusja. poczem wbrew głosom PPS. uchwalono w myśl wniosku pos. Łukasiewicza odroczyć na kilka dni dyskusję w sprawie ekonomicznego położenia ludności. Pod koniec posiedzenia przyjęło szereg wniosków, między innymi wniosek, wzywający rząd do przygotowania akcji pomocy dla ludności. dotkniętej skutkami klęsk żywiołowych. oraz wniosek. wzywający rząd do przedstawienia Sejmowi nowych kredytów w miarę wyczerpywania się już uchwalonych kredytów. a to wszczególności na zasiewy i odbudowę kraju.

Przeciw przyłączeniu Austrji do Niemiec.

PARYŻ, 13. 7. (Pat.). „Matin" wykazuje niebezpieczeństwo. jakie stanowiłoby dla pokoju europejskiego przyłączenie się Austrji do Rzeszy niemieckiej. To też gdyby Austrja wystąpiła do Ligi Narodów o aprobatę projektu anszlusu. prośba jej w tym względzie byłaby niewątpliwie odrzucona. Natomiast Liga Narodów postarałaby się o wyszukanie koniecznych środków. któreby pozwoliły Austrji żyć i rozwijać się drogą uczynienia bardziej intenzywnemi jej stosunków handlowych z sąsiadującemi państwami.

„Matin" zapytuje. dlaczego nie mianoby już obecnie wydać powyższych zarządzeń i nadmienia. iż jest rzeczą prawdopodobną. iż propozycje mogące stanowić przeszkodę tendencjom o tak poważnych konsekwencjach, jakiemi są dążenia do połączenia się Austrji i Niemiec. byłyby życzliwie przyjęte już w chwili obecnej przez główne państwa sprzymierzone.

—:::—

Katastrofalna burza w Czechach.

PRAGA, 13. 7. (Pat.). Katastrofalna burza, która nawiedziła Saksonję, dotknęła również w mniejszych rozmiarach i pograniczne pasmo północnych Czech. W powiecie osieckim zerwana została przez wodę szosa na przestrzeni 4 klm., 4 domy zniknęły z powierzchni ziemi 27 budynków zawaliło się, 150 osób znalazło się bez dachu nad głową, podczas burzy utonął ojciec z 4-letnim synem. zginęło mnóstwo bydła. Ogółem szkody obliczają na 13 miljonów k. cz.

—:::—

Kronika telegraficzna.

— MOSKWA. Drużyłowski zwrócił się do centralnego komitetu wykonawczego ZSRR. z prośbą o ułaskawienie.

— JEROZOLIMA. Wskutek trzęsienia ziemi w Ammanie zginęło 8 osób. Tamtejsza rezydencja angielska została zniszczona. W Wessalt zginęło podobno 85 osób.

— ANGORA. Rozpoczęły się tu rokowania pomiędzy Turcją i Bułgarją w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

— BRUKSELA. W fabryce sztucznego jedwabiu w Tubizie nastąpił wybuch, 3 osoby zostały zabite, a znaczna liczna odniosła rany.

— PARYŻ. Stan zdrowia Clemenceau uległ ostatnio znacznej poprawie.

— W Poznaniu powstaje organizacja pod nazwą Pogotowia im. Marszałka Piłsudskiego".

— Dyrekcja poczty w Łodzi wyznaczyła 1000 zł. nagrody za wykrycie lub wskazanie sprawców napadu na listonosza Stefana Lewkowicza.

— Bank Polski przystępuje z dniem 1. VIII. b. r. b. r. do wycofania z obiegu 50 złotowych biletów bankowych I emisji z datą 28. lutego 1919 r.

—:::—

Konferencja międzynarodówki młodzieży socjalistycznej

Międzynarodówka młodzieży socjalistycznej urządziła w połowie czerwca czterotygodniową konferencję kierowników organizacyj z poszczególnych krajów.

Konferencja odbyła się w Hindsgaul (Danja), z udziałem delegatów z 11 krajów Europy.

Dyskutowano na konferencji nad sprawami bezpośrednio dotyczącemi pracy wśród młodzieży, które praktyka organizacyjna we wszystkich krajach uczyniła aktualnemi.

Mając na uwadze rozliczne zadania, którym sprostać musi organizacja młodzieży robotniczej w zakresie wychowania nowego pokolenia socjalistycznego, omówiono wszechstronnie kwestję form i metod pracy i szereg palących zagadnień z życia organizacyjnego.

Ogólnie biorąc, w dyskusji uznano

KONIECZNOŚĆ WCIĄGNIĘCIA SZEROKICH MAS MŁODZIEŻY W ORBITĘ WPŁYWÓW SOCJALISTYCZNYCH.

Wynika stąd konieczność nietylko zorganizowania, ale przedewszystkiem wychowania młodego pokolenia.

Spełnienie przez organizację młodocianych tego zadania wymaga wytrwałej, systematycznej pracy.

Wskazania, wysunięte na konferencji w Hindsgaul mają dla naszej organizacji młodzieży TUR znaczenie b. doniosłe. Sprawy na konferencji poruszone są i u nas niezmiernie żywotne.

Nasz coraz bardziej potężniejący ruch wśród młodzieży — w braku własnego doświadczenia — czerpać jeszcze musi wskazówki ze wzorów zagranicznych.

Dlatego interesują nas nietylko wyniki obrad w Hindsgaul, które trudno przytoczyć w jednym artykule, ale obchodzi nas także to, czegośmy się mogli dowiedzieć o pracach bratnich organizacyj młodzieży w Austrji, w Niemczech, Belgji czy Holandji.

Wspólne spacery, rozmowy, wreszcie atmosfera serdeczności, jaka w Hindsgaul panowała, ułatwiały delegatom wymianę zdań i dzielenie się doświadczeniami.

Dał zresztą do tego sposobność sam przebieg obrad.

Najciekawiej reprezentują się Niemcy i Holendrzy.

Ci ostatni zajmowali na konferencji odmienne od reszty stanowisko: zapoznają oni znaczenie bezpośredniego kształcenia mas, socjalizm — ich zdaniem — wymaga przedewszystkiem niewielkiej choćby grupy wyjątkowo silnych i czystych charakterów, które zdolne będą pokierować całym ruchem. Takimi chcą być ci delegaci holenderscy: karni, głęboko oddani sprawie socjalistycznej, przytem pogodni i żywi.

Niemców cechuje większy realizm, zwalczają wiarę Holendrów w „posłannictwo jednostek". Reprezentują wielką organizację około 80.000 członków), mogącą się poszczycić wielką intensywnością pracy oświatowej. Zresztą w pewnych grupach — wre dość usilna praca nad rozwojem myśli socjalistycznej. Sami delegaci — to robotnicy, którzy wytrwałością i pracą dochodzą już dziś do wybitnych stanowisk w ruchu robotniczym.

Austrjacy w dziedzinie organizowania młodzieży mają najwięcej doświadczenia. Posiadają największą liczbę zorganizowanej młodzieży w stosunku do ogólnej liczby ludności.

Wszechstronna działalność socjalistów austrjackich i w tej dziedzinie osiągnęła bardzo wiele.

Takiemi są trzy najczynniejsze na konferencji grupy.

Uderza na konferencji, że wszystkie grupy umiały wznieść się ponad własne miejscowe stosunki i potrzeby i omawiając wspólne sprawy naprawdę jedynie z ogólnego punktu widzenia: zadań i interesów socjalizmu.

LUDWIK COHN.

Jak powinni robotnicy spędzać czas wolny od pracy.

Rozmowa z tow. Albertem Thomasem, dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

PRAGA, 4. lipca 1927.

Olimpjada robotnicza jest już świetnym przykładem umiejętnego użytkowania czasu przez robotnika wolnego od pracy.

Robotnik niemiecki czy czeski większość czasu wolnego spędza na powietrzu używając sportu.

Uprawiają go nietylko jednostki, ale całe masy. Na boisku zjawiają się raz wraz grupy po 3—5000 ćwiczących.

Ogromny postęp w użytkowaniu czasu wolnego od pracy jednak nie świadczy, jeszcze o tem, jakoby w tym kierunku wszystkiego już dokonano.

Pragnąc uzyskać wyjaśnienie w tej mierze, skorzystałem z pobytu w Pradze tow. Alberta Thomasa dyrektora międzynarodowego biura pracy, który specjalnie interesuje się powyższą kwestją i poprosiłem go o udzielenie swych zapatrywań na to zagadnienie.

— Wprowadzenie 8-mio godzinnego dnia pracy zmusza nas — mówi tow. Thomas, — do zastanowienia się co zrobić z resztą czasu. To, co mówię, na pozór wydaje się śmieszne. A jednak statystyka wykazuje, że tam, gdzie robotnik nie należy do swojej zawodowej, kulturalnej i sportowej socjalistycznej organizacji, większość czasu spędzać będzie w szynku przy wódce, — alkoholizm się wyraźnie powiększył. Organizacje socjalistyczne uczą robotnika, co zrobić z resztą czasu. Przed wprowadzeniem 8- godzinnego dnia pracy, robotnik był niewolnikiem takim, jak starożytny mimo istniejącego ustawodawstwa. Nie miał czasu myśleć i odpoczywać. Wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, to największa rewolucja! Stanowi ona moment epokowy w rozwoju całego świata.

Klasa robotnicza zaczyna przejmować i tworzyć kulturę i cywilizację kilkadziesiąt razy silniej niż 30 czy nawet 20 lat temu.

Tylko poraz wtóry zaznaczyć trzeba, że należy zwrócić uwagę na to, by robotnik czas spędzał użytecznie. Czas wolny winien on podzielić sobie na 3 części. Część winien poświęcić pogłębieniu swego wykształcenia i opanowaniu naukowemu swego zawodu tak, by i nawet sama praca zawodowa dąłą mu dużo zainteresowania, co w dzisiejszej epoce maszynizmu tyczy się co najmniej większości.

Drugim działem, w którym winien pracować to zorganizowanie klasy robotniczej, a więc organizacja zawodowa i partyjna.

Dużo czasu winien poświęcić właściwemu odpoczynkowi, a więc sportowi.

— Jak we Francji jest zorganizowana młodzież robotnicza, np. w porównaniu z Niemcami.

Bez porównania słabsza jest u nas organizacja niż w Niemczech. Jesteśmy jednak na dobrej drodze. W ostatnich latach poczyniliśmy ogromne postępy.

Po zawodach udałem się na stadjon. Dnia poprzedniego na jednostkowych zawodach lekkoatletycznych widziałem tylko nieliczne grupki ludzi. Nikt nie zwracał na nie uwagi. Właśnie ćwiczyło na boisku razem 4.000 robotników niemieckich. Z tyłu czekało tyluż Czechów na swoją kolej. Na rekordy nikt nie zważa.

W tem leży siła i zdrowie sportu robotniczego!

Dozwala masie korzystać z świeżego powietrza i słońca i stanowi najsilniejszy węzeł solidarności robotniczej. Niemcy przyjeżdżali na olimpjadę całymi pociągami, nawet z Ameryki przyjechali robotnicy, by manifestować międzynarodową solidarność proletarjatu. Olimpjada posiada więc silne znaczenie moralne.

FELIKS GROSS.

Z tragedji życiowych.

Z rozpaczy po śmierci męża.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o strasznym wypadku jaki zdarzył się w zepsutej windzie domu w Łodzi, ul. Bagatela. Lokator tego domu inżynier- architekt Zygmunt Lipski został w oczach swej żony Eugenji przygnieciony przez windę i poniósł śmierć na miejscu.

Od chwili tragicznej śmierci męża p. Eugenja Lipska popadła w bezgraniczną rozpacz. Mieszkające z nią wspólnie matka oraz siostra zmarłego inżyniera otaczały nieszczęśliwą wdowę bezustanną opieką.

Onegdaj obie wyszły z domu a klucze oddały sąsiadom. P. Lipska odebrała klucze i zamknęła się w pokoju stołowym, a otwarłszy kurki od przewodów gazowych, położyła się na kanapie.

Gdy krewne wróciły do mieszkania, zastały już martwe zwłoki.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO LEKARZA.

POZNAŃ, 13. lipca. Onegdaj dokonał w Poznaniu zamachu samobójczego przez zażycie cjanku potasu lekarz miejscowy dr. Broeckere. Ciężko chorego przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie poddano go natychmiastowym zabiego lekarskim.

Rano został dr. Broeckere na rozkaz prokuratury z niewyjaśnionych dotąd przyczyn aresztowany i przesłany do sędziego śledczego, w którego gabinecie właśnie samobójstwo popełnił. Przy desperacie znaleziono również rewolwer.

Równocześnie z drem Broeckerem, aresztowany został właściciel drogerji Tadeusz Dworzański.

Na mieście wywołały te wypadki ogromne poruszenie.

—:::—

Z dnia.

DJETY.

Wiemy z zeznań jednej z narzeczonych gen. Żymierskiego, że z Paryża wywiózł on uciułaną „skromną" sumkę 2 tysiące dolarów. Co do tych oszczędności zapytywany był na rozprawie gen. Sikorski, który jak wiadomo, zeznawał w tej rozprawie.

Prokurator pytał:

Czy przy wyjeździe gen. Żymierskiego z p. generałem były wyznaczone jakieś djety?

Gen. Sikorski odpowiada potakująco.

Prok.: Czy gen. Żymierski mógł na tej podróży zaoszczędzić jakieś pieniądze?

Gen. Sikorski: Sądzę, że tak.

Gen. Żymierski wywiózł z djet 2 tysiące dolarów. Jest to suma, na którą robotnik musi pracować przez całe życie, a urzędnik, nawet wysoki przez lata długie. A tu taki dygnitarz za kilka miesięcy dostaje sumę za którą możnaby i dom kupić.

Niech się święcą djety w Polsce.

—:::—

Polacy amerykańscy o klerze.

Księża i zakonnice wynaradawiają ludność polską.

Niedawno w Nowym Jorku odbyła się uroczystość urządzona przez Polaków nowojorskich z okazji nadania orderu „Polonia restituta" znanemu tamże działaczowi sokolemu Józefowi Kressemu.

Podczas bankietu wygłoszono wiele mów, z których najcharakterystyczniejsza była mowa prezesa polskiej Rady Opieki Społecznej, dra Siwińskiego z Baltimore.

Całe jego przemówienie nacechowane było ostrą krytyką kleru polsko- rzymskiego, który zamiast być krzewicielem polskości, jest posłusznem narzędziem tutejszej hierarchji rzymsko- katolickiej, która gwałtem wprowadza do tutejszych tak zwanych polskich szkół parafialnych, a nawet kościołów język angielski.

W szkołach parafialnych nawet pacierza uczy się dzieci po angielsku zakonnice z dziećmi rozmawiają przeważnie po angielsku, w kościołach niby to polskich coraz częściej słyszy się nauki i kazania w języku angielskim.

NIE SĄ WIĘC TE SZKOŁY I KOŚCIOŁY TYMI OŚRODKAMI POLSKOŚCI

i czas najwyższy aby te bańki mydlane o polskości szkół parafialnych i kościołów polsko- rzymskich rozwiać. Księżom polskim w Ameryce należałoby polskość pałkami wbijać do głowy, — mówił dr. Siwiński.

Przemówienie to wywołało niemałą konsternację u obecnych „klerykałów", naogół jednak podobało się zebranym.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 14 lipca.

BEZWZGLĘDNY BOJKOT WYBORÓW KURJALNYCH PRZEZ ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH. W depeszy podanej wczoraj pod tym tytułem, zaszła przez przeoczenie zasadnicza pomyłka: depesza podana została z Drohobycza, a nie z Borysławia, jak mylnie podano, gdyż w Drohobyczu odbyły się onegdaj wybory z III. koła, których rezultat jest pod powyższym tytułem umieszczony.

ZNÓW RABUNEK TOREBKI NA ULICY. Wczoraj po godzinie 10-tej w nocy przechodziła ulicą Królowej Jadwigi, Katarzyna Kaczaniuk, zam. przy ul. Dekierta. W tym czasie przystąpił do niej jakiś osobnik, prosząc o 20 groszy na tramwaj. Zagadnięta zlitowała się nad proszącym i otworzyła torebkę, aby poszukać monetę. Okoliczność tę wyzyskał opryszek, gdyż momentalnie wyrwał jej z rąk torebkę wraz z pieniądzmi i dokumentami i zbiegł nieścigany w ciemnych zaułkach tej dzielnicy.

NADUŻYCIA W KAHALE LWOWSKIM. Rzeźnicy rytualni, pracujący na rachunek kahału, nie zadawalniali się zapłatą miesięczną, lecz dokonywali uboju zwierząt u siebie w domu na własny rachunek. Wskutek tego kahał poniósł olbrzymie straty, gdyż dochód z rzeźni rytualnej przez szereg lat wynosił tylko około 1000 zł. miesięcznie, zaś po stwierdzeniu nadużyć i przeprowadzeniu sanacji podniósł się obecnie do 12 tys. zł. Sprawcy nadużyć będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

KARKOŁOMNE WYPRAWY WŁAMYWACZY. — Wczoraj w nocy jakiś włamywacz-akrobata dokonał karkołomnego włamania do mieszkania Abrahamowiczów w realności przy ul. Kraszewskiego 17. Od strony ulicy zarzucili bowiem linę na balkon pierwszego piętra, po której dostał się na balkon, gdzie po wyduszeniu szyby w drzwiach wlazł do środka mieszkania. Tą samą drogą zbiegł on wraz z łupem. Co zostało skradzione nie zdołano jednak na razie ustalić, gdyż właścicielka mieszkania, Antonina Abrahamowiczowa, bawi obecnie w Krasowie, koło Lwowa. Stwierdzono tylko iż rzezimieszek porozbijał zamki w szafach, biurku i kredensie.

Do mieszkania Adolfa Kizlera przy ul. Nabielaka dostał się złodziej również po wybiciu szyby w oknie. Skradziono tam 30 kg. masła, wartości 200 zł.

TRAGICZNY ZGON LWOWIANINA. 18-letni Zbigniew Janowski-Zygmuntowicz, syn ppułk. Zygmunta Zygmuntowicza, prezesa Obw. Zw. Strzeleckiego, ukończywszy gimnazjum został uczniem szkoły morskiej w Tczewie. Dnia 15. bm. miał odjechać okrętem „Lwów“ do Madery, celem odbycia próbnej podróży morskiej. Onegdaj wraz z kolegą Stanisławem Maleszyckim odbywał kojakiemi ćwiczenia wioślarskie. — Z nieznanej przyczyny Maleszycki wpadł do wody i począł tonąć. Zygmuntowicz pospieszył mu z pomocą, został jednak pociągnięty przez tonącego i wraz z nim utonął.

Tragicznie zmarły śp. Zbigniew Zygmuntowicz, jako 8-letni chłopak brał udział w obronie Lwowa i kresów w charakterze kurjera, za co został odznaczony krzyżem O. L.

Zwłoki ofiary wypadku zostały wydobyte z topieli i przywiezione do Lwowa. Dziś we czwartek, o godz. 3 popołudniu nastąpi przeniesienie zwłok z dworca towarowego na cmentarz Obrońców Lwowa.

KRADZIEŻE. Nieznani osobnicy włamali się onegdaj w nocy do mieszkania E. Schlegielowej w Sygniówce, gdzie skradli większą ilość rzeczy. Policja aresztowała Tomasza Mandziaka, jako podejrzanego o tę kradzież.

Stanisław Mariyszyn został aresztowany za kradzież portfelu z kwotą 100 dolarów i 350 zł. na szkodę A. Makowskiego, zam. w Tomaszowie Lubelskim.

Mikołaj Kruk skradł w cerkwi św. Piotra i Pawła portfel zawierający 28 dolarów i 110 zł. na szkodę Teodora Koszczaka. Osadzono go również w areszcie.

Stefanję Szczur aresztowano za kradzież zegarka, wartości 150 zł., na szkodę służbodawcy Zygmunta Ebera, zaś Jana Kielackiego za kradzież 4 prześcieradeł na szkodę właściciela hotelu „Astorja“.

—:::—

Rewizje i aresztowania blatników.

Przed niedawnym czasem dowiedziała się policja. iż jacyś dwaj osobnicy, z pod Tomaszowa, skupują we Lwowie kradzione rzeczy, które wywożą ze sobą. Podczas zarządzonej inwigilacji ujęto onegdaj na dworcu głównym Sendera Bronsteina, zam. w Tomaszowie, oraz Abisza Federa r, Moziara, zam. w Lubyczy Królewskiej.

Równocześnie zakwestjonowano ich pakunki. w których znajdowały się nabyte rzeczy od lwowskich rzezimieszków. Następnie przeprowadzono rewizje w ich mieszkaniach na prowincji, gdzie zakwestjonowano sporo wartościowych rzeczy, pochodzących z kradzieży. Między innymi zakwestjonowano złoty zegarek męski, marki „Alpina“, 2 złote damskie zegarki, 3 złote długie damskie łańcuszki, 2 pary kulczyków z djamentami broszkę z kamyczkiem niebieskim, 11 skórek z kotów, 1 kangurową, 8 imitacji fok, większą ilość damskiej i męskiej bielizny, 2 obrusy z monogramami D. E., D. i B., skrzynię czekolad, cukierków i andrutów o wadze około 40 kg. walizę z garderobą, futro damskie krótkie i inne rzeczy, które poszkodowani mogą agnoskować w Urzędzie śledczym policji.

W mieszkaniu dr. Adolfa Rafała Hernbala przy ul. Czackiego również zakwestjonowano sporo rzeczy podejrzanego pochodzenia, o czem wczoraj podawalismy. Między innymi zdeponowano w policji srebrne papierośnice z monogramami S. S., S. M. P. L., J. L., srebrne damskie torebki z łańcuszkiem, z luski i z blachy, męski złoty zegarek z cienkim łańcuszkiem z wisiorkiem, złoty łańcuszek kuty, pierścionki damskie z 3 brylantami, z czarnym i z czerwonym kamieniem, obrączkę złotą, srebrne łyżki, widelce, nóż, 2 lichtarze, 6 kubków, solniczkę, 4 futra męskie, futro damskie ze skórek krymskich, płaszcz damski z kołnierzem futrzanym, bieliznę damską i męską, 4 rewolwery, 11 pieczątek różnych urzędów i wiele innych rzeczy, które interesowani mogą również agnoskować w wspomnianym urzędzie.

Dr. Hernbal twierdzi, że rzeczy te otrzymał w zastaw. Istnieje jednak silne uzasadnienie, iż zakwestjonowane rzeczy nabył on od złodziei lub blatników.

Z sali sądowej.

Bankructwo naszych czasów.

Salamon Brunengraber postanowił w lekki sposób dorobić się niecco. Sprowadził przeto w r. 1924 większą ilość towarów galanteryjnych z wiedeńskiej firmy Braci Hönigsbergów, poczem ogłosił niewypłacalność.

Na wniosek poszkodowanych miano sądownie zająć towar dany na kredyt. Brunengraber wysprzedał lub też ukrył wówczas 303 koszul, 20 płaszczy gumowych, i 860 koców, czem uniemożliwił Hönigsbergom wyegzekwowanie ich pretensji.

Wczoraj stanął spryciarz ten przed wyrokującym sędzią Szulisławskim i został zasądzony na 3 tygodnie więzienia, oraz zapłacenie 441 franków szwajcarskich poszkodowanej firmie.

—:::—

Odnajmował obce mieszkanie za „grube“ dolary.

Samson Vogelman z początkiem 1926 r. był w tarapatach materjalnych. W tych czasach płacono jeszcze znaczne odstępne za wynajem mieszkania. Spryciarz ten wykorzystał sytuację i zaproponował L. Kriegowi odnajęcie pokoju z kuchnią w realności przy ul. Słonecznej 1. 3 za odstępnem 316 dolarów. Kriegowa chciała jednak oglądnąć te ubikacje. Vogelman poradził jej wówczas aby nie wdawała się w rozmowę z lokatorką oglądanego mieszkania, zas w razie interpelowania aby odrzekła, iż ma zamiar kupić tę kamienicę. Tak też Kriegowa poinformowała lokatorkę wspomnianej realności N. Streichową podczas oglądania jej mieszkania.

Odpowiedzią tą zażegnała wówczas K. burzę, gdyż Streichowa była wielce oburzona najściem intruzów i szczególowymi oględzinami jej kątów.

Vogelman miał jednak szczęście tym razem, gdyż Kriegowa była zadowolona z mieszkania Streichowej i dała V. 65 dol. na poczet „odstępnego“. Mijały jednak miesiące a mieszkanie to nie zostało opróżnione. Interesowana przekonała się w końcu, że padła ofiarą oszusta i powiadomiła o tem policję.

Wczoraj stanął Vogelman przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim, oskarżony ponadto o kradzież garderoby na szkodę J. Istnera.

Tym razem nie miał on jednak szczęścia, gdyż po przeprowadzonej rozprawie został skazany na 3 miesiące ciężkiego więzienia, oraz zwrot pobranych dolarów.

—:::—

Ludzie, którym poszczęściło się w życiu

Jak można zostać bogaczem?

Z Berlina donoszą: Zecer berliński Manthe zawdzięcza nagle swe wzbogacenie się przyjaźni, jaka go od czasu wojny łączyła ze zmarłym niedawno Amerykaninem Nortonem. Norton pracując w obozie francuskim dla jeńców, zaprzyjaźnił się z wziętym do niewoli lotnikiem niemieckim Manthe.

Przyjaźń ta przetrwała wojnę: Norton wróciwszy do Ameryki utrzymywał stale korespondencję ze swym przyjacielem młodszym od niego o 20 lat, który po wojnie zaczął pracować jako zecer w Berlinie.

Obecnie Manthe został zawiadomiony przez nowojorskiego rejenta, że Norton umierając zapisał mu 530 tysięcy dolarów w gotówce i dwie wielkie plantacje w Argentynie. Resztę majątku w sumie 350 tysięcy Norton zapisał swej siostrze. Jednocześnie z zawiadomieniem rejentalnem Manthe otrzymał przekaz pieniężny na 5000 dolarów na koszta podróży do New Yorku, w celu przejęcia spadku.

INTRATNIEJSZY ZAWÓD NIŻ POLITYKA.

NOWY YORK. Pisma amerykańskie podają, że Ignacy Paderewski koncertujący obecnie w Nowej Zelandji, ma zamiar wrócić do Stanów Zjednoczonych w sierpniu b. r. Na kilku koncertach w Sydnej, było przeszło 22 tysiące publiczności. W zimowym sezonie 1928 roku pianista będzie koncertował w Stanach Zjednoczonych w ciągu czterech miesięcy. W jesieni wyjedzie stąd do Szwajcarji na dłuższy odpoczynek.

Krwawe porachunki na wsi.

W Sojkowie, ad Werbirz, pow. lwowskiego, onegdaj w nocy na weselu u jednego z tamtejszych gospodarzy, wynikła bójka pomiędzy parobkami. Jeden z nich 20-letni Włodzimierz Mudryk został tak ciężko pocięty nożami, że zmarł na miejscu z powodu upływu krwi. Zabójcę aresztowała policja.

63-letni Dmytro Dyra, gospodarz, zam. w Miłkowie, pod Lubaczowem, żył w niezgodzie ze swym zięciem Michałem Popieluchem. Onegdaj podczas kłótni Popieluch wraz ze swą żoną Anną tak ciężko pobił teścia sztabą żelazną, że ten zmarł niebawem wskutek doznanych obrażeń. Policja aresztowała zabójcę, wyrodna zaś ojcobójczyni zbiegła i ukrywa się przed aresztowaniem.

Pożar huty w Trzyńcu.

W niedzielę wybuchł w Trzyńcu na Śląsku Czeskim w tamtejszej hucie olbrzymi pożar. W walcowni zajął się kabel i to spowodowało pożar, który ogarnął wszystkie budynki huty, walcownię, stalownię i kotłownię. Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością tak, że budynki w ciągu godziny stanęły w morzu płomieni.

Huta spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą około 20 milj. kor. cz.

Most przez Atlantyk?

Trochę fantastyczny pomysł.

Jeden z inżynierów amerykańskich wystąpił ostatnio z niesłychanym projektem połączenia Europy z Ameryką mostem przerzuconym przez Ocean Atlantycki.

Kolosalny ten most byłby rozpięty pomiędzy miastem Queenstown w Irlandji a St. John w Nowej Funlandji gdzie Atlantyk jest najwęższy.

Pomimo, że nawet w tem miejscu dzieli te dwa punkty 1.900 mil morskich, czyli około 3.500 klm. główną trudnością budowy olbrzymiego mostu nie byłaby jednak jego długość, lecz kwestja filarów, na których opierałaby się jego budowa, gdyż na linji projektowanego mostu głębokość oceanu sięga w wielu miejscach 3.000 metrów, a w jednem miejscu nawet 4.768 metrów. O budowie filarów murowanych na takich głębinach mowy być nie może. Inżynier jednak twierdzi, że filary, podpierające łuki mostu można by przymocować do dna oceanu kotwicami i linami specjalnemi tak mocnemi, że wytrzymałyby napór najgwałtowniejszych fal.

Rozpięcie łuku mostu wynosiłoby kilometr, lub może i więcej (rozpięcie łuku już istniejącego mostu Manhattan przy Nowym Yorku wynosi 987 metrów, a most rozpięty nad zatoką Galveston przy porcie tej nazwy w stanie Texas, mierzący 3.390 metrów, opiera się tylko na czterech filarach.)

A zatem przynajmniej teoretycznie, możliwość budowy olbrzymiego mostu jest udowodniona. Co się tyczy samego mostu to składałby się z dwóch pięter. Na niższem byłyby umieszczone tory kolejowe, a na wyższem byłyby przeznaczone dla komunikacji samochodowej (o piechurów widocznie inżynier nie dba). W pewnych odstępach znajdowałyby się stacje tak dla wypoczynku podróżnych, jak też dla zasilenia pociągów w wodę i węgiel, a aut w benzynę.

Nawet wysokość kosztów budowy nie przestrasza projektodawcę. Pewny jest, że pieniędzy dostarczyliby kapitaliści amerykańscy, bo skrócenie podróży z Ameryki do Europy do 40 godzin, zapewniłoby wielkie zyski przedsiębiorstwu. Budowa trwałaby 18 lat. Pragnąc, aby miała charakter symboliczny dzieła pokoju inżynier proponuje, ażeby most budowało wojsko amerykańskie i angielskie.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Ziółko“.
Sobota, o godz. 7.30 „Maleństwo“. Premiera.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o godz. 8 wiecz. „No, to chodź pan“, występy teatru warsz. „Qui-Pro-Quo“.
Piątek, o godz. 8 wiecz. „Byczo jest...“
Sobota, o godz. 8 wiecz. „Byczo jest...“

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“: „Mężczyzna, któremu się płaci“.
„MARYSIENKA“: „Mężczyzna, któremu się płaci“
„LEW“: Wilk morski.
„APOLLO“: Rycerze miłości.
„PALACE“: Agonja dusz.
„ROCOCO“: Ta mała z Variete z Ossi Oswaldą.
„CHIMERA“: Gdy mężowie zdradzają.
„FATAMORGANA“: Golem i Cohn et Comp.

—:::—

TEATR „QUI — PRO — QUO“. Jutro w piątek, 15. bm., premiera trzeciego, a zarazem ostatniego programu warszawskiego teatru artystycznego „Qui — Pro — Quo“, który obejmie nową rewję pod tytułem: „Byczo jest...“ pióra dra Pietraszka i M. Hemara.

„MALEŃSTWO“, doskonała komedja znakomitych włoskich autorów D. Niccodemi'ego i I. Mirande'a, ukaże się jako najnowsza premiera w Teatrze Wielkim w sobotę, 16. bm. Sztuka ta otrzyma u nas doborową reprezentację artystyczną, z udziałem artystów teatru krakowskiego, pp. Zofji Barwińskiej i Romana Niewiarowicza. Z naszych artystów wystąpią w tej nowości pp. Hryniewicz, Kwiatkiewiczowa, Smereczanka dyr. Barwiński, Bielecki, Brochwicz, Kalinowski Koczyrkiewicz i in. Reżyserja spoczywa w rękach dyr. Barwińskiego.

—:::—

Z wydawnictw.

WIADOMOŚCI LITERACKICH Nr. 28. zawiera: Bibljografia polska 1924 — 1926; Zofja Noskowska O Karin Michaelis; „Tajemnica“ Dostojewskiego; Pastele La Toura; J. Iwaszkiewicz: Z Warszawy do Krakowa z trumną Słowackiego; L. H. Morstin: Króle Duchy (wiersz); Kronika francuska, Kronika tygodniowa, Tydzień bibljograficzny, Obrazy H. Gotlieba, Sprawozdania z najnowszych wydawnictw oraz ruchu literacko- artystycznego zagranicą.

Do numeru dołączony jest przegląd miesięczny „Pologne litteraire“, przeznaczony dla zagranicznego czytelnika a informujący o najważniejszych przejawach umysłowych życia w Polsce.

„NAD SREBRNĄ RZEKĄ“ (Argentyna) W. Melcer-Rutkowskiej, wyszło nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych Lwów, Małeckiego 3.

Wanda Melcer- Rutkowska umie w sposób przedziwny opowiadać swoje impresje podróżnicze, Tym razem zwiedzamy z nią Argentynę, ten egzotyczny kraj stepów, tanga, i wspaniałych miast.

Wrażenie swe maluje autorka w sposób pełen prostoty i bezpośredniości, z właściwym jej wdziękiem i pełnym finezji uśmiechem.

Jest to jedna z tych książek, które przynoszą lekturę prawdziwie zajmującą.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.